

GŁOS

POWIATU RADZYŃSKIEGO

DWUTYGODNIK

gospodarczo-samorządowy i społeczno-oświatowy

ECHA SENATU

(Senat o ofiarnej pracy nauczycielstwa)

Podczas dyskusji na komisji budżetowej Senatu padło wiele charakterystycznych słów, podkreślających ofiarność i walor pracy polskiego nauczycielstwa. Praca ta była już zresztą i uprzednio — jak słusznie zaznaczył Sen. Ehrenkreutz — w izbach ustawodawczych oceniana i podnoszona. Wedle słów p. Senatorsa nauczyciele znajdowali zawsze w takim stanowisku izb „podniecie i zachęte” do pracy, często niezmiernie wyczerpującej z powodu nadmiaru dzieci w klasie. Jednocześnie p. senator zauważył, że organizacja nauczycielstwa, Z. N. P., oddaje swym członkom ogromne usługi. Tę jej pozytywną rolę należy oceniać, nie ryzykując narzucania takiego oblicza ideowego, jakiego nauczycielstwo sobie nie życzy.

Dlatego też władze szkolne nie mogą dopuścić — mówił sen. Ehrenkreutz — aby jakiś czynnik wewnątrz szkoły dążył do supremacji nad innymi czynnikami. Tym więcej nie może wkraczać do szkoły ze swymi nakazami i poglądami czynnik zewnętrzny, choćby o swoim posłannictwie w tym kierunku był najmocniej przekonany. Wszyscy nauczyciele w szkole jednakowo podlegają władzom szkolnym i muszą się do ich wskazówek stosować. Kierownictwo życiem szkoły należy do tych władz i one

są za jego przebieg odpowiedzialne.

Z przemówienia sen. Ehrenkrautza przebijała poważna troska o to, aby w ciężkiej swej pracy nie napotykał nauczyciel nieprzewidzianych przeszkód. Na psychikę nauczycielstwa muszą istotnie w sposób deprymujący wpływać wszelkie próby ingerencji ze strony czynników niekompetentnych i nie powołanych.

P. senator Ehrenkreutz uważał za stosowne osobno podkreślić ofiarną pracę nauczycielstwa w zakresie oświaty pozaszkolnej. Zaznaczył też, że w tej akcji oświatowej, która właściwie jest walką z analfabetyzmem, bierze udział nauczycielstwo, zrzeszone przede wszystkim w Z. N. P.

Z zagadnień szczegółowych poruszył p. senator kwestię wynagrodzenia nauczycieli — wychowawców. Praca wychowawcza szkoły nie zawsze daje pożądane rezultaty. W momencie przełomowym, w jakim żyjemy, młodzież musi być otoczona szczególnie troskliwą opieką. Trzeba przywrócić wynagrodzenie lub przeprowadzić redukcję godzin pracy nauczycieli - wychowawców — mówił p. Ehrenkreutz — „oszczędności bowiem na tym polu mogą nas zbyt drogo kosztować”.

Ciekawe uwagi znalazły się również w przemówieniu sen. Ewer-

ta. „Niskie uposażenie i przeciążenia pracą naszego nauczycielstwa wpływa na obniżenie działalności pedagogicznej. Nauczyciel szkoły powszechnej jest dziś zależny od najrozmaitszych czynników. Rozpowszechnione w ostatnich czasach napaści na nauczycielstwo w prasie są niewątpliwie faktem szkodliwym, zarówno ze względu na zaufanie rodziców, jak i na poderwanie autorytetu nauczyciela wśród dzieci”. Te słowa sen. Everta są surową oceną postępowania czynników, rzucających nauczycielstwu kłody pod nogi. Nie trudno zresztą, zdawałoby się, zrozumieć anormalność sytuacji, w której przepracowany nauczyciel musi walczyć nie tylko z wszelkiego rodzaju brakami materialnymi, lecz także z agresywną postawą różnych faryzeuszowskich moralizatorów.

Sprawa przeciążenia nauczycielstwa znalazła też piękne odzwierciedlenie w przemówieniu sen. Jaroszewiczowej, która przypomniała znamienne słowa Marszałka Piłsudskiego: „Mnie boli mój budżet i Ministerstwa Oświaty, gdzie 330.000 dzieci pozostaje bez szkoły” (Obecnie 1.000.000 pozostaje bez szkoły powszechnej! — przyp. Redakcji). Mówili panowie — kontynuowała swe przemówienie p. senatorka — o przeciążeniu

naszego nauczycielstwa. Na jednego nauczyciela wypada u nas przeciętnie 75 dzieci. A w niektórych szkołach zdrażają się wypadki, że liczba ta dochodzi do 200! Tymczasem przeciętna w Anglii wynosi 35 dzieci na nauczyciela, w Danii — 30, w Belgii — 26, w Szwecji — 23. Nic dziwnego, że w tych warunkach stan zdrowotny naszych nauczycieli ulega stałemu pogorszeniu. W związku z tym p. Jaroszewiczowa zwróciła się z zapytaniem do Ministra: jak przedstawia się kwestia zastępstwa chorych nauczycieli? Z praktyki wiem — powiedziała — „że zastępstw tych niema“.

Ten dominujący ton uznania dla ofiarnej pracy nauczycielstwa, jaki charakteryzował przemówienie na Senackiej Komisji budżetowej, znajdzie niewątpliwie rozległe echo w opinii społeczeństwa. Cenną zdobyczą dyskusji komisyjnej był

też fakt, że rozdzielanie nauczycielstwa od jego organizacji, a organizację od Kierownictwa, nie znalazło uznania wśród znakomitej większości senatorów. Podobnie demagogiczne chwytły stanowią w gruncie rzeczy jedną z owych kłód, które się kładzie na trudnej drodze nauczycielstwa. Nie podobna uważać za co innego prób poróżnienia nauczycieli z organizacją, która skupia 82% członków ich stanu, która zespala częstokroć wysiłki zbiorowe szerzenia oświaty. Jeśli podkreśla się ofiarność oświatową i pedagogiczną polskiego nauczycielstwa — nie sposób przemilczeć faktu, że nauczycielstwo to wychowało się w swym Związku. W owocności heroicznych wysiłków nauczycielskich przejawia się także piękno i użyteczność społeczna ideologii związkowej. (P. A. O.)

Czy doceniamy znaczenie prasy?

Jeśli postulaty Związku Nauczycielstwa Polskiego jako grupy społecznej, o wyraźnym obliczu ideologicznym, nie znajdowały należytego oddźwięku w społeczeństwie, to wpływało to li tylko z tego, że posiadając pewien program społeczny, nie posiadaliśmy odpowiednich środków, którymi program ten, swoją ideologię, mogliśmy przedstawić społeczeństwu. Nie posiadaliśmy odpowiedniej prasy. Wprawdzie Z. N. P. posiada czasopisma, które budzą podziw całego świata pedagogicznego, ale są to czasopisma fachowe, omawiające problem szkoły tylko. Były czytane przez nas tylko i nas urabiały. Organizacja nasza nie zasklepia się jedynie na „podwórku szkolnym”. Pragnie zasięgiem swej działalności objąć teren szerszy. Pragnie wytworzyć należyty stosunek społeczeństwa do szkoły, pragnie wszystkie swe możliwości oddać dla dobra jak najszerzych mas. By te pragnienia mogły się łatwiej zamieniać w realny czyn, koniecznością po prostu stało się wydawanie własnego dziennika, który by był czytany przez szerokie masy. I oto przed niedawnym czasem zdoby-

wamy się na taki dziennik. Jest to „Dziennik Poranny”, który w obecnej szacie stawia swe pierwsze kroki.

Jeśli czytamy „Dziennik Poranny” musimy dojść do przekonania, że jest to pismo świata pracy, pismo niezależne, nie zaangażowane w program żadnej partii politycznej, pismo, którego ideologia bliską jest ideologii Z. N. P. Jako takie zasługuje na pełne nasze poparcie. Już ostatni Zjazd Delegatów dał temu wyraz. Od nas teraz zależy, czy pismo będzie

się pomyślnie rozwijać i czy spełni swą rolę. Każdy z nas, Koleżanki i Koledzy, winien przyjąć następujące zobowiązania organizacyjne:

- 1) być stałym odbiorcą „Dz. Porannego”,
- 2) jednać czytelników i prenumeratorów wśród swego otoczenia,
- 3) wpłacić jednorazowo 1 zł. na Związkowy Fundusz Prasowy, i
- 4) pisać do „Dz. Por.”. Jeśli to i owo w „Dzienniku” nam się nie podoba, nie krytykować po „kątach”, ale pisać do redakcji swoje uwagi i spostrzeżenia. Pamiętajmy, że pismo wówczas będzie dobre, gdy jego poziom będziemy kształtować wszyscy.

A dobre pismo to wielka rzecz, to jedna z potęg, które rządzą światem. To najskuteczniejsza broń w rękach różnych zespołów. Czy wyobrażamy sobie partie polityczne bez własnych pism codziennych? A grupy wyznaniowe, narodowościowe, zawodowe — czymże byłyby gdyby nie miały własnej gazety?

Koleżanki i Koledzy! zrozumiejmy, że nam, organizacji, liczącej pięćdziesiąt parę tysięcy członków, a wraz z połączonymi związkami przeszło dwieście tysięcy — nie wolno nie posiadać własnej gazety codziennej, gazety niezależnej od tej czy innej koniunktury politycznej.

Zatem każdego miesiąca przesyłajmy tylko 1 zł. 90 gr. na adres: „Dziennik Poranny”, Warszawa, Nowy Świat 57.

Red. „Gł. P. R.”

Miesiąc propagandy sportu

Był to kwiecień. Kroniki sportowe różnych pism, sportowe komunikaty radiowe, każdego dnia głośiły w tym miesiącu o imprezach, jakie odbywały się na boiskach całej Polski. Wzywały równocześnie zawodników różnych stanów, płci i wieku na start. Tu odbył się marsz kilkunasto kilometrowy, tam bieg kolarski, ówdzie pokazowe gry sportowe, jeszcze gdzie indziej bieg naprzelaj. Wszędzie coś zrobiono, coś się odbyło, jakoś zapropagowano sport.

A u nas cicho... cichutko...

spokój... Dlaczego? Czyż nie mamy czynników do tego powołanych? Mamy i stadion zbudowany kosztem wielu tysięcy złotych. Są podobno i gminne komisje sportowe. A zatem słuchajcie „odpowiednie czynniki” — na start! Trzeba zacząć coś robić! Bo inaczej, nietylko powiat łukowski, („bił” nas dwa razy) ale pierwsza lepsza „Pipidówka” zapędzi nas na boisku sportowym „w kozi róg“.

SPORT.



Walne Zebranie Komitetu Obwodowego T-wa Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. w Białej-Podl. w dniu 24. I. 1937 r.

Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia Kom. Obw. T. P. B. P. S. P. obejmował: 1) roczne sprawozdanie z organizacji T-wa, 2) sprawozdanie ze stanu finansowego Kół w Obwodzie, 3) sprawozdanie z akcji budowy i zaopatrywania szkół w urzędzenia i pomoce naukowe, 4) sprawozdanie z działalności Zarządu, 5) plan pracy na rok następny, 6) dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, 7) wybór nowego Zarządu Komitetu Obwod.

Zebranie zagał prezes Komitetu p. M. Walewski, vice-prezes Sądu Okręgowego, proponując na przewodniczącego zebrania płk. J. Świąteckiego. Do Prezydium zaproszono p.p.: St. Staniewicza — starostę pow. bialskiego, Fr. Olearczyka — starostę pow. radzyńskiego i S. Sidewicza — kier. szkoły w Konstantynowie.

Sprawozdanie z organizacji T-wa złożył sędz. A. Delecki. Według sprawozdania z roku 1936 w czasie III-go „Tygodnia Szkoły Powsz.” urządzono w Obwodzie 81 imprez, które dały następujące wyniki: 1) ze sprzedaży ulicznej —

z kwesty ulicznej — 262 zł. 90 gr.; 2) ze sprzedaży znaczków w blokach — 338 zł. 15 gr.; 3) ze sprzedaży nalepek á 10 gr. — 643 zł. 60 gr.; 4) ze sprzedaży żetonów á 50 gr., 20 gr. i 10 gr. — 245 zł. 50 gr.; 5) ze sprzedaży chorągiewek á 5 gr. 507 zł. 95 gr.; 6) z innych źródeł — 1166 zł. 12 gr. Razem uzyskano — 3164 zł. 06 gr.

W dniu 31 grudnia 1936 r. Obwód Bialsko-Podlaski liczy 79 Kół z 1799 członkami, oraz 20-tu członków dożywotnich; Kół uczestników 24.

Sprawozdanie ze stanu finansowego T-wa złożył red. T. Karpiński, wykazując, że Komitet Obwodowy w Białej-Podl. w roku sprawozdawczym wpłacił Komitetowi Okręgowemu w Lublinie 7577 zł. 45 gr. Na wyróżnienie w pracy przy zdobywaniu funduszków na T-wo zasługują Koła: Biała-Podlaska, Międzyrzec, Konstantynów, Radzyń, Terespol i Szóstka.

Sprawozdanie z akcji budowy i zaopatrywania szkół w urzędzenia i pomoce naukowe złożył inspektor szkolny p. Donten. T-wo finansuje przede wszystkim budowę szkół. Wpływy pieniężne na

ogół były skromne, a potrzeby bardzo duże. Dotychczas największą troską T-wa była pomoc przy wznoszeniu budynków szkolnych. Dział zaopatrzenia szkół w pomoce naukowe nie został obsłużony, ze względu na brak funduszków.

Komitet Okręgowy udzielił Obwodowi zasiłków na 20.000 zł., z której to kwoty udzielono pomocy szkołom: 1) Hrud — 3.000 zł.; 2) Koszoły — 1.000 zł.; 3) Kodeń — 2.500 zł.; 4) Kijowiec — 2.000 zł.; 5) Terespol — 1.000 zł.; 6) Szóstka — 5.000 zł.; 7) Juljopol — 2.000 zł.; 8) Burwin — 500 zł. i 9) Rososz — 3.000 zł.

Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył prezes M. Walewski, wykazując, że w 1936 r. Zarząd Obwodowy odbył 5 posiedzeń, zorganizował III-ci „Tydzień Szkoły Powsz.”, rozkolportował 5000 sztuk ulotek propagandowych, umieścił w Miejscowej prasie szereg artykułów, dotyczących potrzeb szkolnictwa, oraz starał się różnymi dostępnymi środkami propagować pracę nad rozwojem T-wa i rozbudową szkolnictwa.

(Ciąg dalszy w nast. numerze)
FR. UJMA.

O potrzebie nawożenia wiosennego

Wielu starszych gospodarzy urodzaj przypisuje bardzo często tylko wyrokowi boskim. Więcej jednak rolników wie już doskonale, że urodzaje zależą poza tym od umiejętnej i starannej pracy gospodarza. Prawda, że i przy najstaranniejszym obchodzeniu się z rolą nie zawsze plony tak wypadają, jak by sobie tego rolnik życzył, ale z tym to już się pogodzić musimy. W najgorszych jednak nawet latach, ten rolnik co pracuje starannie i umiejętnie zawsze lepiej wychodzi od nieroba i nieuka.

Dzisiejszy stan wiedzy rolniczej pozwala nam dzięki umiejętnej uprawie nie bardzo obawiać się suszy. Dzięki zaś nawożeniu mo-

żemy z łatwością zaspokoić potrzeby pokarmowe rośliny. Wreszcie utrzymanie pola w czystości, doskonałe wychwaszczenie roli, staranne zwalczanie szkodników, wysiew doskonale odczyszczanego, zdrowego ziarna — to najpewniejsze drogi zapewnienia sobie nawet w najgorszych latach takiego plonu, ażeby zapewnił możliwości przetrwania tego złego roku. O ile jednak w zakresie uprawy roli poczyniliśmy w ostatnich latach duże postępy, to jeszcze bardzo mało wiemy o potrzebach nawożenia roli, a także zbyt nisko doceniamy wartość doborowego nasienia. Nad tymi więc dwiema sprawami należy się jednak głębiej zastanowić.

Jak wiemy, potrzeby pokar-

mowe roślin są bardzo rozmaite i w różny sposób potrafią one wyzyskiwać podawane im w nawożeniu pokarmy. Rośliny okopowe doskonale wykorzystują obornik. Rośliny kłosowe potrafią skorzystać z niego o wiele gorzej. Rośliny zaś motylkowe, a więc grochy, koniczyny i inne strączkowe — nie wielki będą miały pożytek z obornika, gdyż wprawdzie wyrosną na nim bardzo bujnie, jednak bardzo mało osadzą nasienia. Już ten przykład wykazuje dobitnie, że do otrzymania wysokich plonów nie wystarczy nawet bardzo obfite gnojenie, nie wystarczy także i dodatek gnojówki lub kompostu. Wszystkie bowiem wymienione nawozy, chociaż mają wielką wartość nawozową i bez nich trudno jest zaspokoić potrzeby gleby, nie dają roślinom gotowego

Naczelne hasła Ruchu Młodowiejskiego

Z wielu artykułów zamieszczonych w niniejszym piśmie a pisanych przez członków Kół Mł. Wiejskiej płynie niezadowolone z obecnego poziomu życia wiejskiego i daje się wyczuć tęsknota za czemś lepszym, doskonalszym.

Z poczucia niewystarczającej rzeczywistości zrodziła się piękna, mocna pragnąca rozwiązać trudne i zawiłe problemy życia społecznego wogóle, a wiejskiego przede wszystkim „Młodowiejska Deklaracja Ideowa”.

Zasadnicza i podstawowa Jej myśl to przebudowa duszy ludzkiej — duszy współczesnej, która wykarmiona jeszcze sokami niewoli nie może odważnie i śmiało rozwinąć skrzydeł do lotu zakrojonego na najwyższą miarę człowieka, której mała przedsiębiorczość oraz wady i złe nałogi jak te kamienie ciężarne nie pozwolą wzbić się w podniebne szlaki i pławić się w słońcu prawdziwej ludzkiej wolności i szczęścia nie tego tylko, które nas czeka po śmierci, ale i tego ziemskiego, które jest całkiem możliwe do osiągnięcia wówczas, gdy zespół dusz ludzkich uspołecznionych, dobrych, sprawiedliwych zacznie wyciskać piętno swych myśli, chęć i poczynań w imię

sprawiedliwości społecznej na każdej placówce życia i na każdym jego odcinku. Naczelny postulat naszej Deklaracji Ideowej znalazł wśród członków Młodej Wsi pełne zrozumienie.

Tak! nie zadawała nas współczesny człowiek wsi. Widzimy swoje wady, jak: egoizm, zaściankowość i duża doza prywaty, niewytrwałość w pracy, rozbieżność pomiędzy planami a czynami.

Boli nas ciemnota człowieka wiejskiego, brak chęci do organizowania się i podejmowania zbiorowych postępowych prac w dziedzinie ulepszenia swego zawodu rolniczego i poszerzenia swych horyzontów myślowych, boli nas piniactwo wsi, płytkość i powierzchowna religijność człowieka wiejskiego, u którego mało kiedy dobre moralne życie idzie w parze z ilością mówionych pacierzy, boli nas wreszcie brak urządzeń społecznych na wsi, które rolnikowi ułatwiłyby kulturalniejsze życie, brak domów ludowych, brak szkół pełnych siedmio klasowych, brak dostatecznej opieki higienicznej, brak przedszkoli, które pomogłyby kobiecie wiejskiej należycie wychować dziecko, a wreszcie boli nas mała ilość ludzi wykształconych,

świadomych, którzy nie mogą czy czasem i nie chcą dogadać się szczerze z człowiekiem wiejskim by pomóc mu dźwigać się w wyż. Widzimy zło, czujemy braki, a ponieważ wiemy, że bez naszego wiejskiego wysiłku nic się naprawdę nie odmieni na lepsze, dlatego powiedzieliśmy sobie w naszych założeniach ideowych „Przebudować duszę ludzką”, to nasz święty i podstawowy obowiązek.

Jakimi drogami mamy dojść do celu? Jedną, jedyną niezawodną, a mianowicie drogą pracy i jak największego wysiłku jednostki i całej społeczności wiejskiej, solidarnej i mocno zorganizowanej nie w imię jakichś doraźnych, demagogicznych hasłek politycznych, ale zcementowanej społeczności w imię podźwignięcia wsi na wyższy poziom kultury duchowej i materialnej. Praca i trud młodego pokolenia będą naszą najlepszą legitymacją w dążeniu do wprowadzenia wsi do współudziału z innymi warstwami w akcji budowania Płoski demokratycznej o przewadze pierwiastków ludowych.

Droga pracy, to najpewniejszy środek, ale by szybko wiodła do celu musi być świadoma i dlatego

pokarmu, lecz jedynie materiał, z którego w ziemi wytwarza się pokarm odżywczy dla roślin. Pokarm gotowy w takiej postaci, która jest od razu dla roślin dostępną i przyswajalną, dają jedynie nawozy sztuczne zwane inaczej pomocniczymi.

Nawozy te tym się jeszcze różnią od naturalnych, otrzymywanych we własnym gospodarstwie, że nie zawierają one wszystkich składników pokarmowych, ale każdy nawóz zawiera zazwyczaj tylko jeden, rzadziej dwa składniki odżywcze, a więc albo azot, albo potas, albo fosfor. Pozwala to na dowolne dodawanie do ziemi takiego składnika pokarmowego, jakiego w niej brakuje i w takiej ilości, jaka jest dla rośliny naj-

odpowiedniejsza. Z licznych doświadczeń wiemy, że glebom naszym najczęściej brakuje azotu. Stąd też pod wszystkie rośliny z wyjątkiem chyba strączkowych i koniczyn, opłaca się nawozić azotem, który dajemy w jednym z nawozów azotowych: azotniaku, saletrzaku lub saletrze wapniowej. Pod względem potrzeb nawozowych na drugim miejscu należy postawić nawożenie fosforem. Na wiosnę więc trzeba zasilać rośliny fosforem w postaci supertomasyny 30%. Często zachodzi również konieczność nawożenia potasem, który przede wszystkim dobrze wpływa na rozwój ziemniaków i wszystkich roślin sprzątaných na zielono.

Jak wynika z tego cośmy

omówili, najwięcej roślin będzie wymagać nawożenia azotowo-fosforowego. W wielu więc razach zamiast używać oddzielnie nawozu azotowego i oddzielnie supertomasyny, można będzie zastąpić te obydwa nawozy fabrycznie przygotowaną mieszanką nawozu azotowego i supertomasyny, czyli t. zw. supertomasyną azotniakową. Jest to nawóz wygodny w użyciu, a stosunek składników nawozowych jest w nim tak dobrany, że w większości wypadków wysiewając jej na 1000 mtr. kw. pola pod zboża jare — 25—30 kg. zaspokajamy potrzeby nawozowe tych roślin.

W. G.



wszelką pracę w swych najmniej-
szych komurkach w Kołach Mł.
zaczynamy od etapów wstępnych,
od oświaty. Przez pogadanki, czy-
tania dyskusyjne, kursy wieczero-
we i inne formy poczynań oświa-
towych, chcemy człowieka wiej-
skiego pobudzić do myślenia, by
pytał „którędy najlepsza droga?”
Przez czytanie arcydzieł literatury,
chcemy by zainteresowała się mło-
dzież przeszłością chłopca i Polski
w dawnych czasach, by poznała
problemy, które oddawna nurto-
wały i nurtują w duszach wielkich
naszych przewodników ideowych,
jak: Orkan, Żeromski, czy Mickie-
wicz. Przez pracę w zespołach P.
R. chcemy by młodzi rolnicy świa-
domie patrzyli na matkę ziemię-
rodzicielkę i żeby przez nieumie-
jętność gospodarki nie zmniejszali
jej właściwości produkcyjnych.
Przez spółdzielczość chcemy zdo-
być tę wielką prawdę, że współ-
działanie to wstęp i droga naj-
szlachetniejsza do uspołecznienia
człowieka. Przez W. F. i P. W.
pragniemy podnieść nie tylko tę-
żyznę fizyczną, ale także wyrobić
moc charakteru i gotowość do
obrony swej ojcowizny-ojczyzny w
razie potrzeby. Przez śpiew, teatr
czy dobrą zabawę rozrywkową
pragniemy kształcić swą jaźń i po-
głębiać kulturę serca. Wspólne
wycieczki po Polsce poznają nas
z bogactwem i pięknem ojczyzny.
Szkoły rolnicze i gospodarcze da-
dzą nam umiejętność świadomej
pracy w zawodzie rolniczym, a
Wiejskie Uniwersytety Ludowe, do
których co roku pragniemy wysy-
łać i już wysyłamy po kilka jedno-
stek, budują właściwy światopog-
ład człowieka wsiowego. Robimy
co możemy, oby ruch młodowiej-
ski wzbogacał się w ilość coraz
wartościowszych pracowników i
bojowników, a ponieważ wiemy,
że wtedy będzie miał wielką siłę
i moc przetwarzania rzeczywisto-
ści, gdy znajdzie oparcie i współ-
pracę w starszym społeczeństwie
i dlatego do pracy bratnich orga-
nizacyj wiejskich jak Koła Gospo-
dyń, czy Kółka rolnicze jesteśmy
ustosunkowani pozytywnie i do
tych komórek wchodzimy i powięk-
szać je będziemy. Zcementowanie
organizacji czysto wiejskich, na-
danie im kierunku nie tylko zawo-

dowego, ale społeczno-wychowaw-
czego i prowadzenie ich przez lu-
dzi reprezentujących stan średnio-
rolniczy, a nie panów z wielkiej
własności, da wsi moc i siłę, któ-
ra pokusi się o realizację naczelnego
hasła Młodowiejskiej Deklara-
cji Ideowej „Przez przebudowę
społeczną człowieka — do spra-
wiedliwej przebudowy ustroju spo-
łecznego“. My młodzi, pełni entu-
zjizmu zaczynamy własnym przy-
kładem, każdy od siebie i wszy-
scy razem pospólnie, a idea wiel-
ka zacznie się w szybszym tempie
przyoblekać w realne kształty.

MARIA OLESZCZUKOWA.

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy chroni prawo
własności. Jedno z aktualnych or-
zeczeń Sądu Najwyższego brzmi:
Gmina miejska uprawniona jest do
podnoszenia lub obniżania pozio-
mu ulic bez naruszania wszakże
praw właścicieli posesji, przylega-
jących do tych ulic; w razie takie-
go naruszenia gmina obowiązana
jest do wynagrodzenia strat, wy-
rządzonych właścicielowi.

W tym przypadku właściciel
może żądać albo zobowiązania
gminy do przeprowadzenia na swój
koszt przeróbek w jego majątku i
dostosowania tego majątku do
nowego stanu rzeczy, albo też do
zapłacenia pewnej kwoty, potrzeb-
nej na te naprawy; nadto może
żądać wynagrodzenia strat za czas
pozostawania majątku w stanie
uszkodzonym.

Jak widać z powyższego orze-
czenia Sądu Najwyższego, gmina
miejska nie może naruszać praw
właścicieli posesji, przylegających
do ulic, bez odszkodowania. Nad-
to właściciel posesji może żądać
od gminy miejskiej wynagrodzenie
tytułem strat za czas pozostawa-
nia majątku w stanie uszkodzonym.

Należy dodać, że orzeczenie
Sądu Najwyższego staje się pra-
wem, które obowiązuje wszystkich
w Polsce — gminę miejską Mię-
dzyrzec — również.

W następnym numerze poda-
my dalsze szczegóły tego orze-
czenia.

Sprawy L.O.P.P.

Wobec akcji zmierzającej do
zaangażowania nauczycielstwa zwią-
zkowego do należenia do L. O.
P. P. na nowych warunkach przy-
pominamy koleżankom i kolegom
komunikat Zarządu Gł. Z. N. P.
umieszczony w „Głosie Nauczy-
cielskim“ № 25 z dn. 21. III. r. b.,
a który brzmi:

Zarząd Główny Ligi Obrony
Powietrznej i Przeciwigazowej na
posiedzeniu w dniu 8 lutego 1937 r.
uchwalił, że odstępuje od umowy
ze Związkiem Nauczycielstwa Pol-
skiego w sprawie ryczałtowego
otrzymywania składek.

Przyczyną, która spowodowa-
ła wycofanie się Ligi Obrony Pow.
i Przeciwigazow. jest, że władze
tej organizacji żądały od Związku
Nauczycielstwa Polskiego sum
większych niż te, które uchwalił
Zjazd Delegatów na lata 1936-37
i 1937-38“.

Jak z tego wynika umowa zo-
stała unieważniona jednostronnie.
Z. N. P. stoi na stanowisku, że
żadna organizacja społeczna nie
ma prawa dysponować naszymi
funduszami i ustalać granice naszej
ofiarności. Od pracy i ofiarności
nie uchylamy się — dajemy to co
możemy.

Zarząd Oddz. Pow. Z. N. P.

Wakacyjne kursy spół- dzielcze w r. 1937

W roku bieżącym Związek
Spółdzielni Spożywców „Społem”
rozszerza akcję dłuższych (10—14
dniowych) wakacyjnych kursów
spółdzielczych. Kursów takich od-
będzie się 25 w różnych miejsco-
wościach dla poszczególnych ze-
spółów: dla młodzieży wiejskiej,
robotniczej, kobiet, pracowników
spółdzielczych, akademików i t. p.

Dla młodzieży „Wiciowej” od
1 do 10 czerwca r. b. w Ustroniu
pod Łodzią; dla młodzieży „Sie-
wowej” od 11 do 20 czerwca r. b.
w Ustroniu; dla młodzieży robot-
niczej od 21 do 30 czerwca r. b.
w Ustroniu — kursy młodzieżowe
koedukacyjne. Pobyt w Ustroniu
na 10 dniowym kursie kosztuje
zł. 20.

Dla kierowników i członków

władz spółdzielni odbędą się 2 kursy w dniach od 18 do 31 lipca rb. nad morzem i w Worochcie; dla kobiet 2 kursy w dniach 18 do 31 lipca z. b. nad jeziorem Narocz i w Worochcie. Pobyt na 14 dniowych kursach nad Naroczą — 35 zł.; w Worochcie i nad morzem 50 zł. W powyższych sumach są

przewidziane rzeczywiste koszty: mieszkania i wyżywienia. Program kursów przewiduje od 32—48 godzin wykładowych, dyskusje, wycieczki. Szczegółowych informacji udziela Związek Spółdzielni Spożywców „Społem”, Warszawa, Grzyby 13.

Praca młodzieży w Branicy-Such.

Od trzech lat na terenie naszej wsi istnieje organizacja Koła Młodej Wsi. Młodzież nasza rozumiała, że wszystkie niedomagania i bolączki naszego twardego wiejskiego żywota, można zmniejszyć jedynie przez wspólną pracę w organizacji. Młodzież naszej wsi cechuje wielki zapał i chęć do pracy organizacyjnej, do pracy nad samokształceniem własnego charakteru i pełnej świadomości obywatelskiej. Były okresy, kiedy praca w naszej organizacji rozwijała się dość pomyślnie, były jednak i takie chwile, kiedy praca zupełnie zamierała, wskutek braku odpowiedniej jednostki, któraby chciała zająć się pracą młodzieży i odpowiednio nią pokierować. Obecnie młodzież naszej Branicy czuje się jak rośliny orzeźwione i pobudzone do życia rześkim deszczem. Młodzież zbudziła się z letargu. Praca wre w Kole; — należą do niego nietylko młodzi, ale i starsi, żonaci gospodarze. W ramach Koła zostały zorganizowane: „Zespół samokształceniowy i hufiec przysposobienia wojskowego”. Obie te sekcje są bardzo czynne w swojej pracy.

Niedawno została urządzona

przez Koło uroczysta akademicka ku czci powstania styczniowego, która wywarła na ludności wielkie znaczenie i uświadomiła obecnych jak wielkie znaczenie w życiu narodu miał ten ważny fakt dziejowy. Odhły się także w naszej Branicy jednodniowy kurs dla ludności, w którym wzięli udział jako prelegenci panowie: instruktor przy sposobieniu rolniczego p. Kamiński, instruktor L.O.P.P. p. Zapolski, oraz p. Sznura. Na zakończenie kursu odbyła się zabawa taneczna ze wspólną kolacją. Na zabawie obok młodych, bawili się rtarsi gospodarze i gospodynie; — wszyscy wynieśli zarówno z kursu jak i zabawy wiele zadowolenia.

W dniu 14 lutego wizytował nasz huliec P. W. p. Kapitan Masternak, komendant obwodowy z Siedlec, od którego otrzymaliśmy pochwałę w nagrodę za prace. Pan kapitan przyobiecał nam radio lampowe do świetlicy. Powyższa praca i jej wyniki sprawiają nam wiele zadowolenia i dodają otuchy do dalszej pracy. Młodzież chodzi z chęcią na zebrania wiedząc, że zawsze dowie się tam czegoś ciekawego, a nieraz wesołego i przyjemnego.

Zapewnie zaciekało czytelników, co wpłynęło na tak ożywioną pracę naszej młodzieży. Otóż znalazła się taka jednostka, której do chwili obecnej brak odczuwaliliśmy. Boćcem tym jest miejscowy nauczyciel, pan Józef Skibniewski, który wieś całkowicie rozumie i nie szczeni dla jej dobra swojej pracy, za co ogólnie jest lubiany i szanowany. Takich ludzi wsi polskiej potrzeba. My młodzi z Branicy wierzymy, że praca nasza pod przewodnictwem pana Skibniewskiego wyda dobre plony.

W. S.

SPRZEDAŻ.

Jest do sprzedania piętrowy dom murowany ze sklepem frontowym w najlepszym centrum miasta Międzyrzecza-Podl.

Z dniem kupna oddaje się dom w posiadanie nabywcy. Dom ten nadaje się do różnych przedsięwzięci.

Po informacje należy zwracać się do p. A. ASZA, Międzyrzec-Podl, Lubelska № 12.

Uwaga!

„DZIENNIK PORANNY”

Niezależne, demokratyczne, codzienne pismo świata pracy, pod redakcją p. CZARNOCKIEGO J. Cena numeru pojedynczego na terenie całej Polski 10 gr. Cena prenumeraty miesięcznej z przesyłką 1 zł. 90 gr.

Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy-świat 57 (II. piętro) Konto P. K. O. 31.01.

Wszyscy zapisujemy się na członków Tow. Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz.!

Prenumerata roczna 3 zł., półroczna 1.50 zł.,

Konto czekowe P.K.O. 64.973.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetry jednoszpaltowy na stronie I-ej gr. 20, na str. 2—5 gr. 15, na str. 6-ej gr. 10. Drobne 10 gr. od wyrazu, najmniej 1 zł. Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach.

Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: Międzyrzec, ul. Piłsudskiego 105.

Redaktor naczelny: **Wacław Janicki.**

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Szwed.**

Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Międzyrzecu.

Druk „RADJO” w Międzyrzecu.